

Przedmowa

Niniejszy indeks zawiera wszystkie hasła *Uniwersalnego słownika języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza (PWN, 2003), ułożone w odwróconym porządku alfabetycznym, zwanym także porządkiem *a tergo*. O miejscu słowa w porządku *a tergo* decyduje przede wszystkim jego ostatnia litera, w następnej kolejności przedostatnia, potem trzecia od końca itd. Dlatego słowo *żaba*, jako zakończone literą *a*, znajduje się blisko początku Indeksu, natomiast słowo *anyż*, jako zakończone literą *ż*, jest blisko końca. Co więcej, *żaba* jest w Indeksie wymieniona wcześniej niż *trąba*, gdyż ich dwie ostatnie litery są wspólne, ale trzecia od końca litera *a* w słowie *żaba* jest alfabetycznie wcześniejsza niż trzecia od końca litera *ą* w słowie *trąba*. Z tego samego powodu *anyż* występuje w Indeksie po hasle *gdyż*, ale przed hasłem *ryż*.

Jak widać, aby znaleźć w Indeksie wybrane słowo, należy je czytać od końca. Jeśli zdarzy się, że dwa słowa mają wszystkie końcowe litery wspólne, ale jedno z nich jest krótsze od drugiego, to krótsze słowo występuje przed dłuższym, np. *wyż* występuje w Indeksie przed hasłem *płatkowiż*, a *market* przed hasłem *hipermarket*. Podobnie jest w zwykłym porządku alfabetycznym, określanym jako porządek *a fronte*: w większości słowników słowo krótsze, mające wszystkie litery początkowe wspólne ze słowem dłuższym, występuje przed nim, np. *wyż* przed słowem *wyżeł*, a *market* przed słowem *marketing*.

Do czego może się przydać indeks wyrazów ułożonych w odwróconym porządku alfabetycznym? Zauważmy, że o ile w porządku *a fronte* sąsiadują ze sobą wyrazy o wspólnym początku, np. *słownik*, *słownikarski*, *słownikarstwo*, *słownikarz*, o tyle w porządku *a tergo* sąsiadują wyrazy o wspólnym zakończeniu, a w szczególności o wspólnym przyrostku, utworzone za pomocą tego samego modelu słotwórczego: *słownik*, *domownik*, *cumownik*, *mianownik*. Wyrazy takie mają nie tylko wspólną budowę, ale często też wspólną odmianę i inne wspólne cechy gramatyczne lub znaczeniowe. Dlatego najważniejszymi użytkownikami Indeksu będą osoby zainteresowane językiem, a zwłaszcza tworzeniem słów: językoznawcy, nauczyciele, terapeuci mowy, także informatycy zajmujący się przetwarzaniem języka polskiego za pomocą komputerów. Nie znaczy to jednak, że Indeks nadaje się tylko do poważnych zastosowań. Jego zalety odkryją też kalamburzyści, szaradziści – wszyscy, którzy języka używają kreatywnie lub którzy się bawią językiem. Nie sposób nie zauważyć, że Indeks jest między innymi wykazem rymów, z którego mogą czerpać autorzy satyrycznych wierszyków, a może – kto wie – także poważni poeci.

Indeks jest listą samych haseł – ich objaśnienia podaje *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Uwzględniono w nim wszystkie hasła słownika z wyjątkiem początkowych i końcowych części wyrazowych. Części te zostały jednak umieszczone w niniejszym tomie w postaci odrębnych zestawień alfabetycznych.

Zachowano w Indeksie cyfrowe oznaczenia haseł mających jednakową pisownię, np. *I piec* – rzeczownik i *II piec* – czasownik. Osobno przytoczono też czasowniki używane bez części *się* i z częścią *się* – zawsze po sobie, w podanej kolejności. Skutkiem tego w Indeksie sąsiadują np. hasła *dławić, się dławić, zadławić, się zadławić*.

Ponieważ *Uniwersalny słownik języka polskiego* jest największym ukończonym słownikiem polszczyzny po *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego, niniejszy indeks stanowi cenne uzupełnienie *Indeksu a tergo do Słownika języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego* (PWN, 1973). Pozwala on zidentyfikować nowe słownictwo, a także obserwować drogi adaptacji nowych wyrazów do języka polskiego. Można przekonać się np., że w indeksie z 1973 r. nie było ponad pół setki wyrazów na *-ing*, które zanotował *Uniwersalny słownik języka polskiego*, i że nie było w nim dwudziestu kilku wyrazów o zakończeniu *-terapia*, które też znalazły się w nowym słowniku. Ten drobny przykład pokazuje, że Indeks mówi coś nie tylko o języku, ale i o nas samych: coraz więcej wyrazów zapożyczamy z języka angielskiego i coraz więcej dolegliwości trapi współczesny świat, stąd potrzeba coraz to nowych terapii, aby im zaradzić.

Gdyby można było leczyć dolegliwości za pomocą słownika, powstałoby zapewne słowo *leksykoterapia*. Z całą pewnością można za pomocą słowników upowszechnić wiedzę o języku i tak też pojmujemy główny cel niniejszego Indeksu. Jeśli przy okazji będzie on służyć także zabawie, uznamy, że nasz wysiłek został podwójnie nagrodzony.

Mirostaw Bańko